

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalcy 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów. 9/10 stycznia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedziele). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

„Daily Mail“:

Łodzie podwodne mogą pozbawić nas zwycięstwa.

Rok 1943 najcięższym rokiem dla Anglii.

Genewa, 8 stycznia. „Łodzie podwodne są najgroźniejszą bronią Niemiec — mogą one pozbawić nas zwycięstwa” — pisze „Daily Mail” w artykule wstępnym z dnia 6 stycznia, zatytułowanym „Niebezpieczeństwa na morzu”.

Od samego początku wojny niemieckie łodzie podwodne nie pozwoliły Wielkiej Brytanii w całej pełni zaangażować swe siły morskie, a wszelkim operacjom demokracji na każdym odcinku bojowym zakreśliły ściśle granice. W przyszłości zadaniem łodzi podwodnych będzie pokonanie Anglii. W tym celu oś wszystkie swe siły koncentruje na odcinku budowy łodzi podwodnych.

Już w 1942 roku torpedy niemieckich łodzi podwodnych dokonały wielkich wyrw w stanie floty, należy się jednakowoż obawiać, iż w roku 1943 wszelkie rekordy w tej dziedzinie będą jeszcze przewyższone. Anglikom brak wprowadzić właściwego miernika, gdyż od lat nie opublikowano żadnych strat okrętowych, mimo to charakterystycznym jest powiedzenie, że Wielka Brytania pod względem tonażu straci-

ła już więcej statków, aniżeli wogóle posiadała w chwili rozpoczęcia wojny. Ponadto wszelka wątpliwość wiadomo tylko to, że niebezpieczeństwo grożące ze strony łodzi podwodnych bynajmniej się nie zmniejsza, lecz wręcz przeciwnie staje się coraz większe, oraz iż Niemcy budują więcej łodzi podwodnych, aniżeli się zatapia. Dane te pochodzą z kompetentnych źródeł, bo od samego premiera. Ponadto jednakowoż wiadomo, iż nieliczni tylko ministrowie brytyjscy dzisiaj zabierają publicznie głos, nie przepatując swoich wywodów ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem łodzi podwodnych.

Łodzie podwodne ponoszą winę za to, iż rolnicy Wielkiej Brytanii w nowym roku uprawić muszą milion mórg pola, a rolnictwo otrzymać musi dodatkowo pół miliona sił roboczych celem sprostania wy-mogom aprowizacyjnym Anglii.

Łodzie podwodne ponadto winne są jeszcze, iż stan wyżywienia Anglii w roku 1943 prawdopodobnie ulegnie dalszemu pogorszeniu, a nawet przybrać może formy wręcz rozpaczliwej.

Adm. Dönitz postrachem konwojów.

Vigo, 8 stycznia. Jak wynika z informacji dzienników lisbońskich, angielscy korespondenci są zdania, iż rok 1943 będzie dla Anglii najcięższym rokiem wojennym, bowiem do chwili obecnej nie znaleziono skutecznego środka do zwalczania niebezpieczeństwa łodzi podwodnych, zaś taktyka admirała Dönitza zagraża nawet najbardziej ubezpieczonym transportom konwojowym. Łodzie podwodne są dla Anglii największym niebezpieczeństwem. Groźba ich

nigdy nie była od chwili wybuchu wojny tak wielka, bowiem zdolność i doświadczenie bojowe niemieckich łodzi podwodnych nakładają na brytyjską admiralację stale bardzo ciężkie obowiązki. Bez poważnego podniesienia produkcji stoczni angielskich i amerykańskich nie może być mowy o zwalczeniu tego niebezpieczeństwa. Z tego też względu nie bez racji zwrócił się minister pracy Bevin z nowym apelem pod adresem angielskiego świata pracy w sprawie usprawnienia do maksimum produkcji.

Łodzie podwodne-cysterny na widowni.

Berlin, 8 stycznia. Od szeregu miesięcy interesuje się opinia publiczna świata zagadnieniem, w jaki sposób było wogóle możliwe, aby niemieckie łodzie podwodne, oddalone na znaczną odległość od własnych baz, były w stanie prowadzić operacje bojowe na wodach Stanów Zjednoczonych. Najbardziej niesamowite w tym kierunku kombinacje podawała ku zdziwieniu czytelników — co zasługuje na uwagę — właśnie prasa brytyjska. Oto łodzie podwodne miały wyruszać do akcji z wysp Azorskich, innym razem z Zielonego Przylądka, to znowu miały mieć bazy w Nikaragui, wreszcie w Kolumbii i Bóg wie, gdzie jeszcze. Nie dawano wiary stanowi faktycznemu, podawanemu stale przez głównego dowódcę niemieckich łodzi podwodnych, mianowicie, że pierwsze łodzie podwodne, operujące u wybrzeży Ameryki, przedostać się tam mogły dzięki wykorzystaniu dysponowanej pojemności, przy równoczesnym wyrzuceniu się wszelkich wygód ze strony każdego z poszczególnych marynarzy i dzięki własnym wysiłkom, przekraczającym wszelkie granice. Ponadto w projektach i wytycznych dowództwa niemieckich łodzi podwodnych zgóry konstruowano przewidziano możliwość największego gwarantowanego zasięgu bojowego. Z tem samem zainteresowaniem, z jakim opinia publiczna świata śledziła rzekome tajemnice niemieckich łodzi podwodnych, pracowali odpowiedzialni ludzie niemieckiej marynarki wojennej nad rozwiązaniem zasadniczego problemu, mianowicie, w jaki sposób zbudować łodzie podwodne najlepsze i najzdolniejsze pod każdym względem do prowadzenia wojny morskiej w zasięgu światowym.

W ciągu jednego, jedynego roku rzeczywiście nie było takiej odległości, którejby niemieckie łodzie podwodne nie były w stanie pokonać, żadnego obszaru oceanicznego, na którym nie zagrażałyby, żadnego wybrzeża, przed którym nie mogłyby operować. Niebezpieczeństwa łodzi podwodnych nie da się stłumić, lecz wręcz prze-

ciwnie, niemiecka łódź podwodna opanowuje wciąż nowe przestworza morskie.

Potem uchyliła się nieco zasłona, zakrywająca tajemnicę globalnego prowadzenia wojny łodziami podwodnymi. Tu i ówdzie wystąpili mądrzy publicyści wojskowi w brytyjskich dziennikach i zwrócili uwagę admiralacji na to, że może tu być mowa

Północna Afryka terenem trudnym

Sztokholm, 8 stycznia. Korespondent dziennika „Observer” w Tunetani kreśli bardzo obszernie obraz trudności angielsko-północno-amerykańskiego dowozu w Afryce północnej, zaznaczając, że stały się one niezmiernie trudnym problemem. Ubiegły miesiąc użyto na to, aby ściągnąć materiał i wojska z głębi kraju. Wprawdzie można dość szybko sprowadzić samoloty myśliwskie na lotniska wysunięte naprzód, ale zabezpieczenie tym lotniskom

o łodziach podwodnych, służących do zaopatrywania. Długo czas wzbraniała się admiralacja brytyjska i nie wierzyła w to. Wszakże wylądowało się przecież równocześnie dla niej nowe niebezpieczeństwo, tak samo trudne do zwalczania, jakim same łodzie podwodne w istocie swej były. Dzisiaj, kiedy ze strony aliantów przeciwko tej nowej broni już niczego zasadniczego nie można przedsięwziąć, byłoby to na czasie, aby niemieckie dowództwo wojny na morzu odkryło tę swoją tajemnicę, która tajemnica już nie jest i aby ją poddało dyskusji publicznej całego świata.

Oto pojawiła się podwodna niemiecka łódź cysternowa!

W niewyczerpanej pracy dziennej i nocnej niemieckie stocznie współzawodniczyły wręcz ze sobą, aby walczącym łodziom podwodnym uprzysięgnąć większe aniżeli dotychczas możliwości działania. W coraz zwiększającej się liczbie w tym roku pojawiały się wszędzie na Atlantyku brzocho- i wielkie cielska łodzi cysternowych. W ten sposób system punktów oparcia, stworzony dla niemieckich łodzi podwodnych w portach atlantyckich, uległ rozszerzeniu do nowych rozmiarów rozległości i głębokości morza. Niemiecka marynarka wojenna swoimi łodziami cysternowymi stworzyła sobie pływające punkty oparcia w tak wielkiej liczbie, jakich sobie żadna potęga morska świata kiedykolwiek zbudować nie może, jako punkty oparcia na lądzie. Przytem wypełniają łodzie podwodne cysternowe najważniejsze zadania, jakie może mieć każdy punkt oparcia, mianowicie, aby być bazą dowozową i to w jak najszerszym zakresie. Tu zaopatruje się w materiał pędny łódź bojowa, która uganiając się naokoło konwoju, zużyła wszystkich swój zapas. Tam znów dociera się do innej, aby ją zaopatrzyć w żywność. Ówdzie napotyka się trzecia, powracająca z bezkresów mórz świata, a która, aby dobieć do ojczyzny, potrzebuje kilka ton paliwa. I tak biegnie łódź cysternowa od jednej łodzi bojowej do drugiej, od kwadratu do kwadratu i jako „lotna gospoda”, poszukuje swoich klientów.

Pomysłowo wykonane konstrukcje umożliwiają nawet w ciężkich warunkach panujących na morzu szybkie nawiązanie połączenia między łodzią cysternową a bojową. Całymi godzinami wówczas przepływa kosztowny płyn węzami do łodzi bo-

Łodzie podwodne a Tunis.

Vigo, 8 stycznia. Przedstawiciel argentyńskiego dziennika „Nacion” w Waszyngtonie wypowiada się o ustawicznych niebezpieczeństwach, grożących żegludze anglo-amerykańskiej.

Z tego też powodu wojskowe dowództwo w Tunisie napotyka na poważne trudności, ponieważ niemieckie łodzie podwodne działają flotą brytyjską i Stanów Zjednoczonych w rejsach do portów północno-afrykańskich, a jak wiadomo, każdy zatopiony statek to strata cennego ładunku w postaci materiału wojennego i artykułów żywnościowych.

Wspomniany dziennik pisze, że w Stanach Zjednoczonych często słyszy się za-pytania, dlaczego operacje w Afryce północnej postępują tak wolno, przyczem kładzie się nacisk na to, iż to dzieje się w wyniku akcji niemieckich łodzi podwodnych, które zwłaszcza w ostatnich miesiącach wybitnie wzmocniły działania w zachodnim rejonie Atlantyku. Pomimo wszelkich wysiłków, dotychczas nie udało się zmniejszyć, względnie wyeliminować groźby łodzi podwodnych.

Skoro jednak kiedy pojawi się na nieboskłonach koniec maszyn jakiegos kontrtorpedowca, albo jeżeli z góry zagraża jakikolwiek obcy samolot, w najkrótszym czasie obie te łodzie znikają z powierzchni morza. Żaden wróg, pływający morzem, albo też lecący w przestworzach ponad morzem nie spodziewa się, że wiele metrów pod nim znajduje się potężny punkt oparcia niemieckiego dowództwa morskiego. W pewnym stopniu łódź cysternowa może sprostać i innemu zadaniu, jakie spełnia każdy punkt oparcia, a mianowicie umie także zastąpić punkt reperacyjny dla każdej pływającej jednostki. Większy warsztat, wyposażony w odpowiednie maszyny, umożliwia reperację, których łódź bojowa nie zawsze sama może przeprowadzić. Wreszcie lekarz marynarki, znajdujący się na pokładzie, dba o stan zdrowotny wszystkich ludzi, znajdujących się na łodzi bojowej, stara się usunąć drobniejsze niedomagania na zdrowiu oraz przejmować chorych i rannych, aby ich odtransportować łodzią cysternową do Europy. Łódź-cysternowiec zabiera wreszcie do ojczyzny całą pocztę załogi łodzi podwodnych.

Nie więc dziwnego, że łódź-cysternowiec, owa „lotna gospoda”, lub „pływająca pocztą”, mile jest widziana na wszystkich łodziach podwodnych, które całymi tygodniami płyną samotnie. Łodzie zaś bojowe same niezależne są, obecnie przeze wiele, wiele miesięcy od dopływania do punktów oparcia na lądzie i mogą pozostawać całymi tygodniami w terenie walki, oddalonym o tysiące mil morskich od ojczyzny lub też od wybrzeża atlantyckiego, tak długo, dopóki ostatnia torpeda nie dosięgnie swego celu.

W 50-ciu punktach zdemolowano lub spalono alianckie obiekty wojskowe, zatopiono 26 statków, w tej liczbie 20 pojemności po 3000 ton w rejonie Chittagongu, nie licząc licznych uszkodzeń, wyrządzonych kilku innym statkom.

Straty lotnictwa japońskiego ograniczają się do dwóch samolotów, których załogi na ochotnika rzuciły się na alianckie obiekty wojskowe i w wyniku tej akcji uległy rozbięciu, ponadto zaginionych jest 7 innych samolotów.

Sowiety straciły 51 samolotów.

Berlin, 8 stycznia. Niemieccy myśliwcy osiągnęli w ciągu ubiegłej środy nowy wielki sukces nad środkowym odcinkiem frontu wschodniego, tudzież w rejonie jeziora Ilmeń.

W zaciętych walkach powietrznych, jakie były następstwem odparcia gwałtownych sowieckich nalotów głębinowych, zestrzelono 44 aparaty sowieckie, w tej liczbie większą ilość opancerzonych aparatów myśliwskich. Baterie przeciwlotnicze niemieckiego lotnictwa razily ogniem siły bojowe lotnictwa bolszewickiego w rejonie Wielkich Łuków, stracając przy tej okazji siedmiu pilotów sowieckich, w związku z czem — jak wynika z nadeszłych meldunków — bolszewicy utracili na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego 51 samolotów.

Bilans sukcesów japońskiego lotnictwa.

Aljanci stracili w Burmie 130 samolotów i 26 statków.

Tokio, 8 stycznia. Japońskie jednostki lotnicze likwidowały próby kontrataków lotnictwa aljanckiego, niszczyć w walkach powietrznych względnie w wyniku akcji artylerii przeciwlotniczej, wreszcie zdobywając 130 samolotów, a równocześnie zadając poważne szkody bazom lotniczym aliantów na terenie Indii Wschodnich oraz w prowincji Yuennan.

Stacjonowane na terenie Burmy jednostki japońskiego lotnictwa osiągnęły w ciągu

grudnia następujące łączne wyniki: zestrzelili 38 samolotów (w 8-miu wypadkach niepotwierdzone), zaś 25 samolotów na terenie Indii wschodnich zdemolowały na ziemi. Zestrzelono 5 samolotów (w tem 2 wypadki niepotwierdzone) przy zdemolowaniu 13-tu samolotów na ziemi. Z pośród samolotów aljanckich, które dokonywały nalotów na Burmę, 20 stracono w walkach powietrznych, 31 zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza, zaś dwa zdobyto.

Sytuacja w Tunisie niepokoi aliantów.

Berlin, 8 stycznia. Na obszarze Tunisu wojska niemieckie i włoskie w pierwszych dniach stycznia w dalszym ciągu rozszerzyły swe stanowiska w kierunku na południe i zachód. Ulewne deszcze zamieniły teren bojowy częściowo w grząskie błoto, mimo to kamienisty teren gór Atlasu umożliwił przeprowadzenie szeregu zwycięskich akcji ofensywnych.

W tym rejonie górzystym bowiem niemieckie strzeły przednie wysunęły się dalej naprzód, wyrzucając aliantów z ich stanowisk zaporowych. Ponadto lotnictwo niemieckie nieustannie było w akcji, bombardując na zapleczu przeciwnika szlaki dowozowe, lotniska i porty. Jak się dowiaduje DNB z miarodajnych kół wojskowych, udało się w dniu 1 stycznia pewnej grupie bojowej, składającej się z czołgów i grenadierów broni pancernej po krótkim poprzednim ataku bombowym niemieckich samolotów nurkowych, wtargnąć do ważnych pozycji, zamykających drogę pustynną, wcinającą się głęboko w masyw górski. Aliantów wyrzucono z ich gniazd oporu, przyczem zabrano do niewoli 250 jeńców oraz zajęto daleko w głąb ukształtowany system obronny.

W następnym dniu Amerykanie usiłowali odzyskać utracone pozycje, przeprowadzając kontratak przy pomocy silnych jednostek lotnictwa bojowego i myśliwskiego, które nacierającej piechocie torować miało drogę bombami i ogniem z broni pokładowej. Obrona niemiecka natychmiast otworzyła ogień i kiedy Amerykanie stracili 6 samolotów, zestrzelonych przez myśliwców niemieckich, zaprzestali dalszej akcji, zanim wojska lądowe przystąpiły do działań bojowych. Podobnym niepowodzeniem zakończyła się przeprowadzona akcja 30-tu amerykańskich strzelców spadochronowych, którzy poza frontem niemieckim usiłowali niszczyć urządzenia dowozowe.

Jednostki niemieckie jednakowoż natychmiast przystąpiły do kontrataku niszcząc te grupy strzelców spadochronowych; 10 z nich dostało się do niewoli. — Oprócz broni w ręce niemieckie wpadły wielkie ilości materiałów wybuchowych.

Przez licznych armat i pojazdów wszelkiego rodzaju alianci w tych dniach stracili 25 samolotów, bądź to w wyniku działania myśliwców, bądź też artylerji przeciwlotniczej. W następnych dniach lotnicy i artylerja przeciwlotnicza wojsk osi kontynuowały swą omyślną akcję i zestrzelili w czasie od 3 do 5 stycznia dalsze 25 aparatów.

Według dotychczas nadeszłych wiadomości alianci stracili w tych walkach przeszło 300 jeńców, w tym 60 oficerów, a ponadto 9 dział, wielką ilość ciężkiej i lekkiej broni piechoty, jak również 30 pojazdów mechanicznych. W dniu 4 stycznia niemieckie patrole bojowe, które gniazda wypadem zdobyły dwa umocnione gniazda oporu, zabraly do niewoli dalszych 30 Anglików, w tym dwóch oficerów.

Nawet w nocy nie dano przeciwnikowi spokoju. Codziennie w godzinach wieczornych ciężkie samoloty bojowe startowały celem atakowania portów aprowizacyjnych na wybrzeżu Algieru, przyczem ciężko trafiono szereg alianckich statków transportowych i obiektów portowych przedewszystkiem w Bone.

Lotniska algierskie pod gradem bomb.

Berlin, 8 stycznia. Ciężkie niemieckie samoloty bojowe dokonały w godzinach popołudniowych dnia 6 stycznia br. ataku na jedno z lotnisk w rejonie nadbrzeżnym Algieru, a mianowicie położone w okolicy Bone. Przez około godzinę zrzucono pociski bombowe na pole startowe oraz znajdujące się tam samoloty. W związku z tem powstały poważne szkody na tem lotnisku, wykorzystywanym przez lotnictwo alianckie. Betonowe pole startowe zostało w kilku miejscach całkowicie zerwane.

Więcej pośpiechu w Afryce żąda prasa angielska.

Berlin, 8 stycznia. „Widocznie nowy angielski minister dla Afryki północnej Mac Millan ocenia tamtejszą sytuację za tak nagłą, jak ją oceniają szerokie koła Londynu” — tak wyraża się londyński korespondent bazylijskiego dziennika „Basler Nachrichten” i mówi co następuje: „Tak pod względem militarnym, jak i politycznym sytuacja daje dużo do myślenia. Politycznym głównym problemem jest niewątpliwie brak jednności między partnerami”. Korespondent ten stwierdza, że do zdania „Daily Mail” wyrażającego niezadowolenie z powodu wojskowych operacji w północno-zachodniej Afryce, przylączyła się również „New Chronicle”. Dziennik ten zarzuca rządowi, że akcja w Afryce zabiera niewspółmiernie wiele czasu.

Czy rząd francuski powróci do Paryża?

Paryż, 8 stycznia. Przewodniczący rady miejskiej w Paryżu oświadczył po powrocie z Vichy, iż jest przekonany, że do dnia 24 kwietnia b. r. t. j. daty urodzin marszałka Petaina, rząd powróci do Paryża. Marszałek Petain wyraził wobec Charlesa Trochu, który przekazał mu noworoczne życzenia miasta Paryża, chęć powrotu rządu do faktycznej stolicy kraju.

Wszystkie ataki sowieckie zostały odparte.

Berlin, 8 stycznia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 7 stycznia:

W rejonie Donu i stepów kalmuckich, tudzież w rejonie Stalingradu trwają walki. Dywizje niemieckiej piechoty i czołgów przy współdziałaniu z silnymi formacjami lotnictwa i rumuńskimi samolotami bojowymi rozbiły wszystkie ataki bolszewików. W kontrataku zniszczono w jednym miejscu 20 czołgów nieprzyjacielskich.

Oddziały wypadowe na środkowym odcinku frontu zniszczyły liczne nieprzyjacielskie stanowiska bojowe. Odparto kontynuację ataki na Wielkie Łuki oraz w rejonie na południowy wschód od jeziora Ilmeń. Przygotowujące się na pozycjach wyjściowych oddziały zostały rozbite częściowo ogniem artylerji.

Jedna z osaczonych tam nieprzyjacielskich grup bojowych stoi w obliczu zniszczenia. W gwałtownych walkach powietrznych nad środkowym i północnym odcinkiem frontu nasi myśliwcy stracili 44, zaś artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 12 samolotów, natomiast sami straciliśmy tylko jeden jedyny samolot.

W ciągu dnia oraz i nocy lotnictwo i artylerja skutecznie zwalczały komunikację dowozową bolszewików na drogach poprzez zamrażnięte Jezioro Ładoga.

W Libji wzmożona działalność oddziałów wypadowych. Szybkie niemieckie samoloty bojowe z dobrym skutkiem zaatakowały zmotoryzowane jednostki oraz pewną brytyjską bazę lotniczą.

W kontrataku na terenie Tunisu wyparto atakujące siły nieprzyjacielskie do ich pozycji wyjściowych. W ciągu dnia i w czasie nocy bombardowano lotnisko w Bone. Nieprzyjacieli stracił 6 samolotów.

Na zachodzie zestrzelono dwa brytyjskie samoloty. Samoloty bojowe zaatakowały ważne ze względów wojennych obiekty na wschodnim wybrzeżu Anglii.

Sowiety straciły 47 czołgów i 32 samoloty.

Samoloty bojowe zatopiły dwa okręty o pojemności 16.000 brt.

Berlin, 9 stycznia. Z Głównej Kwatery Führera. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 8 stycznia:

W obszarze środkowego Kaukazu, Donu i na północny zachód od Stalingradu niemieckie wojska także i wczoraj staczały ciężkie, ale zwycięskie walki obronne ze znacznymi siłami sowieckiej piechoty i czołgów. W przeciwnataku nieprzyjacieli został z różnych pozycji wyrzucony, przyczem ponosił dotkliwe straty. Zniszczono 32 wozy pancerne.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń znów atakował nieprzyjacieli bezskutecznie, przy poparciu licznych czołgów, przyczem stracił 15 wozów bojowych. Samoloty myśliwskie w gwałtownych walkach powietrznych nad środkowym i północnym frontem zestrzeliły bez własnych strat 32 samoloty sowieckie. Ruch dowozowy na jeziorze Ładoga był w dalszym ciągu zwalczany w nocy zaś zaatakowane miasto i port Murmańsk.

W Afryce północnej miejscowe walki. —

Nieprzyjacieli, przy niespodziewanych atakach szybkich niemieckich samolotów bojowych doznał w Libji poważnych strat w samochodach ciężarowych i materiale, przyczem w walce powietrznej stracił trzy samoloty.

W porcie Bone uszkodzono dwie nieprzyjacielskie łodzie strażnicze. Trafienia bomb wyrzadzili wielkie zniszczenia na jednym z punktów oparcia dla lotnictwa w południowym Tunisie. W nocy niemieckie samoloty bojowe zatopiły przed Bougie z konwoju dwa statki handlowe o łącznej pojemności 16.000 brt. Pięć okrętów handlowych ciężko uszkodzono. Ponadto jedna z niemieckich łodzi podwodnych zatopiła na wschód od Algieru jeden nieprzyjacielski ścigacz łodzi podwodnych. Ta sama łódź podwodna stoperdowała później wielki okręt frachtowy.

We wczesnych godzinach rannych dzisiejszego dnia brytyjskie samoloty podjęły nęskające ataki na zachodnie niemieckie terytory. Wśród ludności były straty. Powstała nieznaczna szkoda w budynkach.

Dalsze głosy o „Białej Księdze”.

Francja:

Wicehr. de Mauduit — zabiera głos.

Paryż, 8 stycznia. Zbiegły z Anglii francuski dziennikarz wicehrabia Georges de Mauduit w prelekcji, wygłoszonej przed mikrofonem paryskiej rozgłośni radiowej m. in. oświadczył: „Po Anglii i Ameryce nie możemy się niczego pomyślnego spodziewać i z tego względu winniśmy się podporządkować nowemu ładowi europejskiemu”. Mauduit był przez szereg miesięcy w ścisłym kontakcie z główną kwaterą de Gaulle'a w Londynie, poczem w wyniku zarzutów, wniesionych przeciwko osobie generała de Gaulle i Churchilla, został osadzony w więzieniu. „Członków armji okupacyjnej uważam za naszych obrońców, bowiem bez nich Francja stałaby się pobożnym i padłaby ofiarą bolszewizmu. Pojawiająca się sytuacja, zdecydowałem się na mój krok”. Wicehrabia Georges de Mauduit wygłosił przed mikrofonem rozgłośni paryskiej szereg prelekcji o Anglii.

Portugalia:

Vigo, 8 stycznia. Niemieckie stanowisko do północno-amerykańskiej Białej Księgi wywołało w politycznych kołach Portugalii szczególnie silne wrażenie i było ono politycznym tematem dnia. Uprawiana przez Roosevelta polityka podżegania do wojny, zdemaskowana przez publikację prasy niemieckiej i cięte obalenie błahych argumentów, które w przededniu otwarcia kongresu mają go osłonić od katastrofy politycznej, jaką sam spowodował, znalazły w Portugalii szczególnie podatny grunt wobec znanych amerykańskich aspiracji do portugalskich wysp na Atlantyku.

Argentyna:

Mydlenie oczu.

Berlin, 8 stycznia. B. gubernator prowincji Buenos Aires i eksprezydent argentyński izbw poselskiej Manuel A. Fresco udzielił przedstawicielom prasy zagranicznej wywiadu, w którym podzielił się swą opinią o Białej Księdze północno-amerykańskiej.

Fresco jest zdania, iż Biała Księga jest bez wątpienia swego rodzaju mydleniem oczu, które Roosevelt zastosował obecnie do własnego społeczeństwa i narodów Ameryki łacińskiej. W tym celu, aby słuchały one jego syreniego wołania, Roosevelt chce się przed opinią publiczną Stanów Zjednoczonych usprawiedliwić z powodu przewidzianych nowych podatków i trudności zaopatrzeniowych. Fresco jest przekonany, iż może w najlepszy sposób scharakteryzować sytuację, powołując się na stanowisko Argentyny, która dzięki patriotycznemu stanowisku rządu Castilla jest opinią najgłośniejszego, a zarazem neutralnego kraju zachodniej półkuli świata. Argentyna jest wśród zmagających narodów jedną z oazypokoju.

samoloty bojowe, niszczone w siedmiu kolejnych nalotach głębionych 80 samolodów ciężarowych, zaś niemieckie aparaty myśliwskie zdemolowały i uczyniły niezdolnymi do użycia pojazdy zmotoryzowane w liczbie 31. Zrzucone z aparatów Stuka pociski bombowe spowodowały zniszczenie wśród samochodów innej formacji, liczącej 25 pojazdów. Ani jeden niemiecki samolot nie zaginął.

Brazylja straciła 25 statków handlowych.

Rzym, 8 stycznia. „Giornale d'Italia” donosi, że z Buenos Aires, iż łódzie podwodne osi zatopiły 25 statków brazylijskiej marynarki handlowej, łącznej pojemności 110.000 ton.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 8 stycznia. Włoski komunikat wojenny z dnia 7 stycznia ma brzmienie następujące:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie Syrti silniejsza działalność zwiadowcza.

Nacisk przeważających sił bojowych na nasze punkty oparcia na terenie pustyni Libijskiej postępował nadal.

Nieprzyjacielskie kontrataki dokonywane przy użyciu oddziałów piechoty nie osiągnęły na terenie Tunisu żadnego sukcesu. Wszędzie wyparto nieprzyjaciela na jego pozycje wyjściowe.

Formacje naszego lotnictwa bombardowały bazy anglo-amerykańskiej marynarki we francuskiej Afryce Północnej, przedewszystkiem zaś obiekty w Bone, powodując wśród obiektów gwałtowne pożary.

Ataki lotnicze spowodowały pewne szkody w centrum miasta Tunisu. Zniszczeniu uległo również kilka arabskich domów mieszkalnych w Cairuan. Wśród ludności są ofiary.

Myśliwcy niemieccy zestrzelili w walce powietrznej 5 samolotów, zaś artylerja przeciwlotnicza straciła jeszcze jeden aparat.

Na wodach Pantalerji dwa nasze ścigacze trafiły samolot, który spadł płonąc, poatem odparły one atak kilku innych samolotów.

Pewna jednostka pod dowództwem kapitana Saverio Marotta zatopiła w centralnym rejonie morza Śródziemnego nieprzyjacielską łódź podwodną.

*

Rzym, 8 stycznia. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Główna Kwatera Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na froncie Syrti i Tunisu mierna działalność bojowa, gdzie ataki nieprzyjacielskich oddziałów odparliśmy i wzięli do niewoli jeńców.

Oddziały włoskiego lotnictwa ponowiły bombardowanie portu w Bone i wspólnie z niemieckimi oddziałami zaatakowały kolumny nieprzyjacielskich pojazdów mechanicznych. Ponad 50 z pośród tych pojazdów ucyziono w ponawianych atakach zniżonych niezdolności do poruszania się, wiele innych zaś zostało uszkodzonych. W walkach powietrznych dnia zestrzelono 5 nieprzyjacielskich myśliwców.

Na wybrzeżu Algieru niemieckie samoloty zaatakowały skutecznie konwoj. Dwa okręty handlowe, każdy o poj. 8.000 ton otrzymały trafienia i zatopione, dalszych 5 okrętów z całą pewnością otrzymały trafienia.

Czteromotorowe północno-amerykańskie bombowce zrzucały wczoraj liczne bomby rozpryskujące na teren portowy i centrum miasta Palermo. Liczne budynki prywatne zostały zburzone. Stwierdzone dotychczas wśród ludności straty wynoszą 46 zabitych i 262 rannych. Także na Licata zostały zrzucone bomby zapalające. Parę uszkodzeń domów i jeden ranny.

Podróż Giraud'a do Dakaru oburza Angliję.

Sztokholm, 8 stycznia. Niespodziewana podróż Giraud'a do Dakaru, dokąd przybył we wtorek wieczorem, wywołała w Anglii sensację, a zarazem niezadowolenie.

Koła londyńskie patrzą na rokowania, toczące się między generałem Giraud'em a bawiącą w Dakarze misją gospodarczą Stanów Zjednoczonych, jako na nowy objaw stale zacieśniającej się współpracy Giraud'a z Amerykanami, co pociąga za sobą fakt usuwania na drugi plan osoby de Gaulle'a.

Poważne straty alianckiego lotnictwa nad Burmą.

Tokio, 8 stycznia. Jak donoszą z Rangoonu, alianci ponieśli w walkach nad terenem burmańskim w ciągu listopada i grudnia ub. roku znaczne straty w samolotach.

Liczba zestrzelonych aparatów, względnie straconych w walkach powietrznych wyniosła 73. Jak wynika z opowiadania pewnego dowódcy japońskiej jednostki lotniczej, pilotom alianckim brak należytego wyszkolenia, co okazało się w walkach powietrznych w obszarze granicznym burmańsko-hinduskim.

Trąba powietrzna nad Argentyną

Madryt, 8 stycznia. W ostatnich dniach panowały w Argentynie olbrzymie upały, przyczem w Rosario, Buenos Aires i Concordia temperatura w cieniu wynosiła 34 stopnie. Po tych upałach we wtorek wieczorem przeszła nad Argentyną niezwykle silna burza z ulewą, przyczem temperatura spadła do 20 stopni C. Gwałtowna trąba powietrzna zerwała w miejscowości Tucuman wiele dachów z domów, a nawet zdemolowała kilka budynków. Narazie brak informacji o ofiarach wśród ludzi.

W dniu 6 stycznia natknęły się niemieckie samoloty niszczycielskie w okolicy kanału Sycylijskiego na brytyjski samolot typu „Beaufighter”, który miał za zadanie zaatakowanie niemieckiego hydroplanu. Po krótkiej wymianie pocisków „Beaufighter” został tak poważnie trafiony, iż ogarnięty płomieniami wpadł do morza.

Wiadomości lokalne.



Dziś: Juliana m.
Jutro: Agatona pap.

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.00 do 6.30

Nowa taryfa kolejowa.

Kraków, 8 stycznia. Na obszarze Kolei Wschodniej zostały od dnia 1 stycznia br. zmienione ceny biletów jazdy w pociągach osobowych I, II i III klasy, bilety dodatkowe do pociągów przyspieszonych i pospiesznych oraz stawki przewozowe, bagażowe i ekspresowe.

Bez zmiany pozostają tylko ceny kart miesięcznych, robotniczych, kart tygodniowych i miesięcznych kart szkolnych.

Wydawanie częściowych kart miesięcznych odpada obecnie zupełnie. Stare bilety jazdy będą zużyte do 31 marca br. Nowe ceny jazdy wypisuje się przez zaznaczenia zmiany ręka lub też są one uwidocznione drukiem.

Zezwolenia na ustawianie kotłów parowych.

Kraków, 8 stycznia. Rząd Generalnego Gubernatorstwa, Główny Wydział Gospodarki, unormował dekretem z dnia 7 listopada 1942 uprawnienie do udzielania zezwolenia na ustawianie i uruchamianie kotłów parowych na terenie Gen. Gubernatorstwa.

Według nowego dekretu prawo udzielenia na ustawianie i uruchamianie kotłów parowych posiada gubernator okręgu przez wydział pracy, jako nadzorca władza przemysłowa.

Zezwolenia na ustawianie i uruchamianie kotłów parowych w zakładach podlegających nadzorowi górniczemu, udziela właściwy urząd górniczy.

Nowe starostwo w Kraśniku.

Lublin, 8 stycznia. Z dniem 1 stycznia br. przeniesiona została administracja dotychczasowego powiatu janowskiego w Okręg lubelski do Kraśnika. Powodem tej zmiany jest lepsze położenie komunikacyjne nowego miasta powiatowego. Plan przeniesienia stolicy tego powiatu z Janowa do Kraśnika nie jest nowy, lecz ma już 50 lat.

W związku z przeniesieniem się administracji do Kraśnika nastąpią pewne zmiany również w obliczu samego miasta. Już obecnie rozpoczęły się prace nad jego przebudową. Wiele domów, zagrożonych ruiną, zostało rozebranych, ulica główna została umocniona skarpami. Program najpilniejszych prac wiosennych obejmuje rozbudowę głównych arterii miasta.

Premje za terminowe załadowanie

Kraków, 8 stycznia. Od pewnego czasu stosuje Kolej Wschodnia postępowanie premijne w celu przyspieszenia obrotu wagonów towarowych.

Przyznawanie premii pieniężnych może być tylko wówczas wzięte pod uwagę, gdy załadowanie lub wyładowanie nastąpi w oznaczonym terminie tak, aby po koniecznym przetoczeniu tych wagonów mogły one odjechać razem z wyznaczonym, przez kolej pociągiem towarowym.

Pożar większej ilości surowca tytoniowego.

(Zet) We wsi Kościejów, gminy Racławice (powiat Miechów), pożar zniszczył około 250 kg surowca tytoniowego marki „Kentucky” wraz z suszarnią i przylegającym chlewem, ogólnej wartości około 10.000 zł. Tytoń był własnością Stanisława Greli i jednego z jego sąsiadów. Pożar powstał wskutek braku dozoru ze strony Greli, który zapalił ogień pod suszarnią i sam odszedł, pozostawiając suszarnię bez opieki. Greli zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za brak dozoru suszarni.

Co kraj — to obyczaj.

Nietylko u nas, na wsi, praktykowane bywają gusła i czary w Noc Sylwestrową, w innych krajach również istnieje bardzo wiele przesądów i zwyczajów, do których jednak lud przywiązuje wielką wagę. Przechodzą one z pokolenia na pokolenie i tak, jak to robiły ich babki, czy prababki, tak samo i młodzież w teraźniejszych czasach w przeróżnych gusłach czasowych, zakrytej, tajemniczej, a zawsze powabnej przyszłości.

Najlepiej do owych tajemnych praktyk nadaje się oczywiście noc Nowego Roku, wtedy to bowiem przeważnie udają się gusła, z przepowiedni sprawdzają się w roku następnym.

Ot — jak w Rumunii obchodzony bywa po wsiach wieczór Sylwestrowy. Noc zapada szybko i w ciemnościach każdy usiłuje słuchać odgłosów przychodzących z daleka, które wróżą mają o szczęściu, lub niedoli tego, kto je nabożnie słuchać będzie. Północ się zbliża, otwierają się potajemnie okna i przez nie widać ciekawie zaglądające twarze dzieci dziewczęce. Jeżeli usłyszą gdzieś z oddali pieśń smutną i rzewną — czeka je śmierć lub rozstanie.

Jeżeli zaś wesóło i skoczna nuta dojdzie do ich ucha, radują się — gdyż jest to przepowiednia wesela.

Albo znowu udaje się młodzież w pole na rozstanie drogi i czeka, czy nie ujrzy kogo nadchodzącego. Jeżeli nadejdzie ktoś

Obrót środkami leczniczymi w G. G.

Kraków, 8 stycznia. Z dniem 15 lutego 1943 r. tracą swoją ważność wszystkie zezwolenia na wyrób i obrót specyfików farmaceutycznych o numerach rejestracyjnych 1—3000 i preparatów organoterapeutycznych o numerach rejestracyjnych 1/org.—400/org., udzielone na podstawie rozporządzenia o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych z dnia 30 czerwca 1926 r. i rozporządzenia o wyrobie i obrocie preparatów organoterapeutycznych z dnia 10 czerwca 1933 r., o ile do tego dnia nie zostaną one na nowo zatwierdzone przez Wydział dla Spraw Zdrowotnych przy Rządzie Gen. Gub.

Właściciele takich zezwoleń winni nadsyłać do wspomnianego Wydziału dokumen-

ty zawierające zezwolenie i zatwierdzone napisy na opakowaniach. Przez tego dla każdego preparatu należy dołączyć zestawienie, które musi zawierać następujące dane: numer rejestru, dany skład według rodzaju i ilości, znajdujące się w handlu wielkości opakowania, oddzielnie według koncentracji, siły działania i postaci leków, kalkulację aptecznej ceny sprzedaży według obowiązującej taksy aptekarskiej wraz z 30% dopłatą do sumy końcowej, wytwórcę, na którego wystawiony jest dokument i obrót w Gen. Gub.

Zezwolenia niezatwierdzone do dnia 15-go lutego br. tracą swą ważność, a na podane powyżej specyfiki i preparaty rozciąga się zakaz wyrobu.

Czystość gwarantuje zdrowie

Zakład kąpielowy i kolumny epidemiczno-sanit. na straży zdrowia

(Zet) Kielce, 8 stycznia. Obecny pomysłny stan zdrowotności mieszkańców Kielce zawdzięczać należy Zakładowi Kąpielowemu i Kolumnom epidemiczno-sanitarnym Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w Kielcach.

Działające sprawnie kolumny przeprowadziły w ostatnich tygodniach kilkadziesiąt kontrol sanitarnych budynków w kilku punktach miasta. Dalo to w sumie kilka tysięcy mieszkań, w których ludność, o ile stwierdzono u niej wszawicę, względnie watołiwy stan czystości, poddano ścisłym badaniom sanitarnym. Osoby zawszawicę i brudne skierowano natychmiast do Zakładu Kąpielowego, gdzie przeprowadzono ścisłą dezynfekcję i dezynsekcję ciała i odzieży. Ludność zwracającą mniej uwagi na higieniczne utrzymanie ciała i bielizny, po przeprowadzeniu dezynfekcji i dezynsekcji w Zakładzie Kąpielowym, oraz po odpowiednim pouczeniu przez personel Kąpieliska, więcej przestrzega zasad czystości nie tylko osobistej, lecz i mieszkaniowej, aniżeli dawniej.

Niezależnie od tego lotne kolumny dezynfekcyjne przeprowadziły w mieście kilkanaście dezynfekcji pomieszczeń specjalnymi środkami, zabijającymi insekty.

Oczyszczeniu poddano również większą ilość pozostających w stanie brudnym różnych sprzętów domowych (materace, sienne, łóżka, bielizna itp.).

Z Kąpieliska korzysta znaczna ilość osób, dbających o swoje zdrowie, a zwłaszcza ci, którzy stykają się z ludnością i są narażeni na ewentualne zarażenie. Kąpiel i dezynfekcja odzieży daje gwarancję uchronienia się od choroby zakaźnej.

Dzięki temu stan zdrowotności mieszkańców Kielce jest na ogół pomyślny. Jeden czy dwa wypadki tyfusu płamistego w ciągu ubiegłego miesiąca wobec 30 kilku wypadków w tym samym miesiącu w roku ubiegłym naliczeń nie obrazuje wydatną pracą ochronną kieleckiego zarządu Miejskiego Wydziału Zdrowia. Do spodziewanych wypadków już nieuchronnych należy zaliczyć w ostatnim miesiącu po kilka wypadków jaglicy, czerwotki, grzybicy itp. Na dół brzuszny stwierdzono kilkanaście zachorowań.

Walka z roznosicielem epidemii — wsza, prowadzona jest stale z niesłabnącą energią i dzięki temu władze miejskie Kielce poszczycić się mogą tak dodatnim rezultatem.

Zakłuty w czasie bójki na zabawie

(Zet) Wolbrom, 8 stycznia. W czasie zabawy we wsi Strzegowa, koło Wolbromia, u jednego z miejscowych gospodarzy wynikła późno wieczorem bójka, zakończona śmiercią jednego z jej uczestników, mianowicie 25-letniego Daniela Lataca ze Strzegowy. Latacz został pokuty nożami do tego stopnia, że następnego dnia zmarł. Podejrzani o spowodowanie śmierci Lataca mieszkańcy Strzegowy: Jan Kusior, Franciszek Palacz, Jan Paciej i Antoni Sikora, zostali przekazani władzom sądowym. Sprawę ich rozpatrywać będzie sąd okręgowy w Krakowie.

Napadnięte powiązali w czasie rabunku.

(Zet) O północy do mieszkania Katarzyny Kaczmarek we wsi Dabie, gminy Węgleszyn (pow. Jędrzejów) zapukali nieznani osobnicy, żądając otwarcia drzwi, oświadczając, że są policja. Ponieważ Kaczmarek (starsza kobieta) żądaniu temu odmówiła, sprawcy wtargnęli do mieszkania przez okno. Kaczmarek i zamieszkała u niej wnuczka, Annie Mysior, sprawcy związali chusteczkami ręce z tyłu i nogi, kazali im się położyć razem na podłodze, następnie obydwoje przykryli płachtą i rozpoczęli plondrowanie mieszka-

nia. Bandyci zrabowali obydwoim kobietom wszystką garderobę, bieliznę, obuwie, pościel (2 pierzyny) itp., pozostawiając je niemal w bieliznie. Za bandytami policja wszczęła pościg.

(Zet) NIEPROSZENI „GOŚCIE”. W godzinach wieczorowych do mieszkania Jakuba Kalw w Charsznicy, gminy Chodów (pow. Miechów) przybyło kilku nieznanych osobników, którzy zażądali kolacji. Gospodarz, obawiając się skutków odmówienia posiłku, „przysłał” ich kolacją. Sprawcy, nie zadowolając się posiłkiem na miejscu, zażądali od gospodarza wydania czterech kur i maki.

Tego samego wieczora i w tej samej wsi inni sprawcy, w liczbie pięciu osobników, weszli do mieszkania gospodarza Józefa Janusa. Na żądanie Janusa wydał nieproszonym „gościom” 4 bochenki chleba oraz po około 10 kg kaszy i jęczmienia. W obydwóch wypadkach rabunków nie dokonano.

(Zet) ZEBRAK — ZŁODZIEJEM. Do mieszkania Wojciecha Kowala w Pojałowicach, gminy Jaksice (powiat Miechów), przed wieczorem przybył zebrak w wieku około 40 lat, prosząc o przenocowanie go Kowal zgodził się. Po kolacji, którą również poczęstowano przybyłym, gospodarz wyszedł na chwilę do swego sąsiada, a gośpodni na wieś za jakimś interesem. Z nieobecności tej skorzystał zebrak i skradł

garderobę, obuwie i bieliznę. Po stwierdzeniu kradzieży gospodarz udał się w pościg za złodziejem, lecz tenże zdołał się ułotnić w niewiadomym kierunku. W czasie kolacji opowiadał, że pochodzi z Wolbromia.

(Zet) OKRADZENI W CZASIE SNU. W nocy podczas mocnego snu domowników, do mieszkania Władysława Rika w Pradach, gminy Kroczyce koło Wolbromia, dostali się złodzieje, którzy skradli bieliznę, garderobę, kurtkę skórzaną, materiał na sukienki, pierścionek złoty damski, około 100 zł. gotówka i dowody osobiste poszkodowanego. Owe!na stratę Bik oblicza na przeszło 5.000 złotych.

Z sali sądowej.

Wśród niezgodnych sąsiadów.

(Zet) We wsi Pilezyce, gminy Kluczewsko (obecnie powiat Jędrzejów), sąsiadując z sobą rodziny Twardowskich i Purow. — Od pewnego czasu między sąsiadami trwa kłótnia i zatarci o wzajemne szkody w polu lub sadzie. Sąsiedzi starają się czynić szkody jeden drugiemu, z czego powstają kłótnie i bijatyki ku uciesze całej wsi. Ostatnio Stefan, Dominik i Edward Twardowscy uzbrojeni w siekiere, widły żelazne i t. p. narzędzia pobili Władysława Purowo do tego stopnia, że ten stracił przytomność. Sprawa o pobicie Purow znalazła się w sadzie grodzkim w Włoszczowie, który skazał za używanie w bócie niebezpiecznych narzędzi: Stefana i Dominika po dwa miesiące aresztu, zaś Edwarda na 6 tygodni aresztu. — Na rozprawie sądowej wyjaśniło się, że Twardowscy działali będąc zagrożonymi przez Purowo w obronie koniecznej, lecz stopień tej obrony przekroczyli.

Awanturnik z Włoszczowy.

(Zet) Na jednej z ulic Włoszczowy (pow. Jędrzejów), mieszkając tego miasteczka, Edward Dachowski, spotkał kilku swoich kolegów, z którymi wszczął awanturę — popychając każdego z nich. — Zaczęli, znając awanturzenie usposobienie Dachowskiego, ustapili mu, przechodząc na drugą stronę ulicy. Na skrzyżowaniu ulicy Długiej i Czarneckiego do grupy tej podszedł znów Dachowski i zwróciwszy się do Edwarda Wawra ze słowami: „Coś taki ważny!” pchnął go ręką, wskutek czego tenże zachwiał się i instynktownie zasłonił ręką. W tym momencie Dachowski wyjął z kieszeni noż i zadał nim cios Wawrowi w lewą dłoń, przebijając ją na wylot. Noż utkwił w dłoni, dopiero na skutek próby rannego, Dachowski noż wyciągnął z dłoni Wawra. Biegły lekarz orzekł, że przebitej dłoni Wawra jest polazochą z uszkodzeniem ścięgna, co spowodowało trwałe kalectwo w postaci przykurza palców.

W toku przesłuchania Dachowski wyjaśnił, że napastnikiem był Wawer, który zamierzył się na niego ręką, chcąc uderzyć go w twarz, a on zasłonił się tylko serwetką w swojej obronie i wtenczas Wawer przebił sobie dłoń. Awanturnik stanął w niedługim czasie przed sądem okręgowym w Kielcach. Dachowski liczy obecnie, t. j. w chwili dokonania przestępstwa, dopiero 16 lat.

Jeden z pośród pięciu zbiegłych.

(Zet) W lecie ub. r. z aresztu miejskiego w Szczekocinach (powiat Jędrzejów) zbiegło w nocy z jednej z cel po wylamaniu drzwi pięciu aresztantów osadzonych tam do dyspozycji sądów grodzkich. Wśród zbiegłych znajdował się Wojciech Wasat ze Zdowa, mianowicie Niegowa (powiat radomski), który został wkrótce ujęty i osadzony w więzieniu kieleckim. — Wasat w niedługim czasie stanął przed sądem okręgowym w Kielcach. Badany w nierównym dochodzeniu policyjnym Wasat oświadczył, że wylamania drzwi aresztu miejskiego dokonali inni aresztanci, a on tylko skorzystał ze sposobności i zbiegł. Pozostali czterej aresztanci, mianowicie J. Kwiecień, G. Cesarz, J. Kucharski i J. Kaim, dotąd ukrywają się.

strojnie ubrany, cieszą się, gdyż jest to przepowiednia bogatego zamążpójścia, — a przeciwnie, zebrak w łachmanach przepowiada biedę i ubogie życie.

Czasem znów śmiełsza dziewczyna dosiedzie konia, któremu zawiąże oczy i pozwoli mu iść przed siebie. Po kierunku drogi obranej przez niego wróża, z której strony luby wkrótce nadejdzie. Albo znów każą koniowi przejść przez dyszel od sanek. Jeżeli zawiądzi o niego nogą, przyszyły małżonek będzie złym, okrutnym i skąpym. Gdy jednak koń gładko przejdzie przez przeszkodę, przyszyły będzie zapewne łagodnym, czułym i kochającym mężem.

Gdy się zbierze całe grono dziewcząt przy stole, rzucają one do miski stojącej pośrodku i napełnionej ciastem, przeróżne przedmioty, jak pierścionki, kolczyki, broszki, guziki, krzyżki etc. Następnie gospodynica miesza to wszystko razem i formuje okrągłe gałki, które rozdziela między obecnych.

Z zawartości każdej kulki wróża dziewczęta, jaki los je czeka, czy wyjdą za mąż, czy zostaną staremi pannami, czy zakonnicami, czy wreszcie czeka je choroba lub śmierć.

W niektórych okolicach bija pianę z białek i rzucają na wodę, a z kształtu jej przepowiadają przyszłe losy; lub zapalają świeczki; jeżeli się żywo rozpalą jasnym płomieniem, oznacza to szybkie wesele.

Niektóre znów rzucają pantofle za próg domu, w ciemność przed siebie. Z kierunku, w jakim się obróci, przepowiadają, w jaką stronę dziewczyna zamąż wyjdzie; biada

jednak tej, której pantofel przodem zwrócił się do domu — pozostanie w nim jeszcze przez czas dłuższy, a nawet zostać może starą panną.

Inaczej jednak zupełnie obchodzony bywa Nowy Rok w krajach muzułmańskich — i jeżeli wszystkie inne uroczystości religijne islamu wstręt pewien obudzić mogą, to zato święto Nowego Roku i obchód jego jest prawdziwie poetyczny i uroczy.

Bywa ono w całym islamie obchodzone z wielką okazałością. W Konstantynopolu święto to, Noruz zwane, obchodzone bywa tylko w domach zamożniejszych przez spożywanie wielkiej ilości słodczy i dekoktów, które domowy aptekarz w podarunku przynosi.

Lecz od wschodniej granicy państwa Otomańskiego, aż do Chin, Noruz ważniejszą gra rolę, aniżeli inne święta religijne. W Iranie przygotowują się co niego na kilka miesięcy naprzód. Cukier, syropy i konfitury owocowe, podczas 13-dniowej uroczystości, znoszą do miasta w obłrzy-mych ilościach.

Każdy marzy tylko o tem, aby sprawić sobie nowe suknie. Od króla do zebra, każdy odbiera i rozda je podarunki.

Uroczystość rozpoczyna się w chwili oznaczonej przez astrologów. Przy tej sposobności sadzą się wszyscy na powinszowania wierszem i prozą. Szach korzystając z okazji zgromadzenia dygnitarzy, rozpływa się o stan kraju, rolnictwa, przemysłu i żąda sprawozdania o rozpowszechnieniu wiary.

W dzień Nowego Roku, przed drzwiami królewskiego zamku staje młodzieniec, ale-

gorycznie Rok Nowy, przedstawiający — i w chwili, w której słońce ukazuje się na horyzoncie, wchodzi do pałacu.

Na zapytanie króla: „Kto jesteś? Dokąd idziesz? Jak się nazywasz? Co przynosisz?” — młodzieniec odpowiada: „Jestem błogosławiony i przez Boga do ciebie przysłany, przynoszę ci zaś Rok Nowy”.

Inny znów młodzieniec niesie miske z pszenicą, bobem, prosem i ryżem, oprócz tego zaś kawał cukru i dwie monety z nod prasy, a nareszcie chleb i bulke, które ofiarowuje ministrom i dygnitarzom. Szach spróbuje winiarski, resztę rozdziela pomiędzy obecnych, mówiąc:

„Dzień ten nowy Roku Nowego, jest dniem nowej ery, nowej pomyślności”.

To, co się praktykuje w królewskim pałacu, powtarza się z niektórymi odmianami w pałacach dygnitarzy. W prywatnych zaś kołach rodzinnych, ubierają się wszyscy w nowe suknie i czas przy stole spędzają. Rozumie się, nie mówimy tu o właściwym stole, ale rozpostartym na ziemi dywanem, na którym stoi naczynie z wodą.

Na takowe zwrócone są wszystkie oczy. Woda bowiem w chwili, w której słońce wstępuje w nową znak, wskutek poruszenia ziemi, ma się lekko zakłócić, a to jest sygnałem wzajemnych powinności. Zyczenia te słyhać wewnątrz i zewnątrz domu, na wszystkich ulicach miasta, wszędzie, gdzie tylko się ludzie spotykają.

Z Noruzem rozpoczyna się nowe życie i Nowy Rok w urzędowym, handlowym, przemysłowym i rolniczym świecie.

Zwa 602

KORSYKA — ojczyzna Napoleona

Kraj legend i baśni.

Jedną z najwięcej uroczych wysp na świecie jest niezaprzeczenie Korsyka, pełna kontrastów i czaru. Brzegi jej przypominają najwięcej bujną i egzotyczną florę Afryki. **Klimat posiada łagodny i ciepły: panuje tam wieczna wiosna, uśmiechnięta najcudowniejszym kwieciami.** Palmy daktylowe, kokosowe i banany rozwijają swe wachlarze, kołysząc się przy miłym powiewie, idącym od morza. Woń najcudniejszych kwiatów upaja wędrowca, który przechadza się wśród bujnych ogrodów i gai pomarańcz i cytryn, fig, laurów i róż. A wieczne szafirowe morze i lazur włoskiego nieba tworzy najczarowniejsze obramienie dla tego ziemskiego raju.

Idąc w głąb wyspy, krajobraz zmienia się i staje się dziki i groźny:

wchodzi się w dziewicze lasy nieprzystępne, a odwieczne, w prawdziwą puszcę dębów, buków, kasztanów słodkich, świerków i oliwek, popłataną i nieprzebytą, gdzie ukrywa się zwierzę dziki, który sam tylko zdolny jest przedrzeć się przez te gąszcze.

Przerzynają je rwące strumienie, spadające szumiącymi kaskadami, przewalające się po głazach i wpadające w przepaście bez dna, gdzie mgły i tęcze otulają je różnobarwną zasłoną.

A powyżej, tam — gdzie po niebie suną białe obłoki, gdzie szybują orły i jastrzębie, sięgają **najwyższe szczyty gór, okryte wiecznym śniegiem**, majestatyczne i groźne, poszarpane skały, pełne grof i jaskiń, przepaści i złomów z porfiry i granitu, czerwieniejące się o zachodzie słońca krwistą barwą rubinu.

Nieprzystępna ta i fantastyczna kraina zamieszkuje lud również dziki i ponury, jak natura, która go wydała.

Dziwna jest dusza tego narodu: harda i dumna, mściwa i przesądna, wierząca również w Boga, jak i w demony.

Nie drży przed śmiercią, przed mordem i krwawą vendettą, otrząsał się ze śmiercią, która wieje na każdym zakręcie niedostępnych ścieżek, czyha na niego w rozpadlinach i przepaściach, śmieje się doń dziwnym echem pedzających strumieni i hukiem lawin, spadających ze szczytów.

Trudnią się oni zwykle pasterstwem, **mieszkają przeważnie w szalasach, zbudowanych z kamiennych głazów**, które tak doskonale zlewają się z otoczeniem, że nawet zbliska różnicę je nie można od chaotycznie rozrzuconych zwalisk potężnych skał i kamieni.

Nieraz spotkać można gdzieś, na nieboższych ścieżkach, okrażających zięjące przepaście, dziwny i niesamowity korowód: oto na przedzie **siedzi na koniu ponure widmo, otulone w płaszcz, którego broda spoczywa na widłach, przymocowanych sznurami do ciała**. Twarz woskowożółta i nieruchoma, oczy zamknięte, ręce sztywno opadają wzdłuż ciała. Koń niepokojnie ogląda się wciąż na jeźdźcę i rży z trwogi, jakby czuł, że gość, który go dośiada, nie należy już do tego świata.

Prerażające wrażenie robi spotkanie nagle wśród tej dzikiej przyrody, nad krawędzią zięjącej przepaści, takiego trupa, nieruchomo siedzącego na koniu, którego krewni wiozą z niedostępnej gdzieś siedziby do oddalonego cmentarza. — **Powiadają, że koń, który raz przebył taką drogę, nie jest już zdolny do pracy:** drży ciągle ze zdenerwowania, a często pada nawet martwy, dojechawszy do celu.

Mówią też górale o dziwnym obyczaju, panującym w górach. Oto gdy na takiej niebezpiecznej ścieżce, wąskiej i zawalonej głazami, wyróżnionej na prostopadłej ścianie górskiej, spotka się dwóch jeźdźców i nie mają zupełnie miejsca, gdzie się ominąć, a nawet zawrócić konia, ciągną węzłki. Ten kto przegra, wie, że los



Fragment portu w Bastii.



Objęcie Korsyki przez Francuzów.

jego przesądzony. Przeciwnik strzela do jego konia, który runie w przepaść, razem z swym jeźdźcą, uwalniając drogę partnerowi.

Kraj ten zaczarowany, pełen baśni i legend, słynie jeszcze ze swych bandytów, którzy znajdują bezpieczne kryjówki w pieczarach i grotach niedostępnych i ukrytych wśród skał.

Sa to najeższej zbiegli sprawcy jakiejś vendetty, która w oczach ludu otoczona jest aureolą bohaterstwa.

Nieraz bandyci wiążą się ze sobą dożgonną przyjaźnią, której muszą dać dowód jakimś czynem zbrodniczym. A wtedy pakt ich przyjaźni łączy ich nierozwalnym węzłem.

Opowiadają tak o dwóch sławnych bandytach, Massonim i Giovanim, którzy krążyli po okolicy. Przewódca Massoni poprosił swego współnika, aby mu dał dowód przyjaźni w domu, który mu wskaże, zabił tegoż mieszkańca.

Bandyta, nie pytając więcej, zbliża się do wskazanego domu, celnym strzałem zabija właściciela i umyka w las. Zandarmeria natychmiast puszcza się w jego ślad, a bandyta, w chwili, gdy go dopędzają, wpada do jakiegoś domku, którego drzwi były otwarte.

— Błagam was o schronienie! — zawołał na progu. — Zandarmi mnie ścigają, bo zabiłem człowieka.

Było już późno, przyjęto dziwnego gościa, domownicy odstawili mu swą wieczerzę, a gospodarz prosił, aby się przespał na jego własnym łóżku.

Nazajutrz ciemno było jeszcze, gdy gospodarz obudził gościa:

— Spiesz się, aby uciec przed świtem — rzekł — aby cię nikt nie poznał.

Bandyta wstał i poszedł za nim. Gdy oddalili się znacznie od wioski, gospodarz stanął i rzekł:

— Prosiłem mnie o schronienie, ofiarowałem ci dom mój. Byłeś zgłodniały — spragniony, nie poskapiłem ci jadła, ani napoju. Byłeś zmęczony, odstąpiłem ci własne swoje łóżko. A przecież ten, którego zabiłeś, był moim najbliższym krewnym. Uciekaj więc teraz i kryj się, gdyż już nie jesteś moim gościem, a zemsta moja ścigać cię będzie.

— Przebac! — szepce bandyta — nie wiedziałem...

— Dobrze więc — przerywa gospodarz — daję ci godzinę czasu, abyś gdzieś się skrył. Ale po tym czasie uważać cię będę za największego wroga i nie spocznę, aż krwią twoją nie pomyszczę śmierci brata.

Przez parę lat naprosto szukał mściwy Antonio po górach i lasach nieuchwytnych bandytów, aby na nich wyrzucić krwawą vendettę.

Aż dnia jednego zandarmi dowiedzieli się, że ukrywają się w niedostępnych czeluściach skalnych.

Natychmiast Antonio wraz z zandarmem otoczył schronisko bandytów i powoli zaczęli pelzać do ich kryjówek. Ale potracony kamień spadając, obudził czujność bandytów i w tej chwili zagrzmiła salwa na ścigających. Ci odpowiadają strzałami i kula trafia Massoniego, który pada — śmiertelnie ranny.

— Słuchaj — rzecze do zandarma — przebaczam ci moją śmierć, boś spełnił swój obowiązek. Ale dopomóż mi teraz: zwróć mnie twarzą ku słońcu, połóż mi kamień pod głowę i odmów modlitwy za konających.

Wezwany uczynił zadość jego prośbie i Massoni za chwilę umiera.

Towarzysz jego Giovanni żył jeszcze i krył się w jaskini, nie dając do siebie przystąpić nikomu.

Ale około północy postanowił uciec i za-

czął pelzać wzdłuż skalnej ściany. W ciemnościach nocy, mając dziwnie wystrzony wzrok, bierze na cel zandarma i kładzie go trupem, potem skacze ze skały z wysokości kilkunastu metrów.

— Ale Antonio spostrzegł jego ucieczkę, zmierzyl do niego i rani go w pierś.

— Poddaj się — woła wtedy do niego — bo i tak nie ujdiesz mej zemsty.

— Dobrze — odpowiada bandyta, którego siły powoli opuszczają. — Ale słuchaj, wiem, że jestem już zgubiony i niema dla mnie ratunku. Jeżeli mam zginąć, niech zginę z twej ręki, ale pod jednym warunkiem...

— Pod jakim? Mów! — pyta Antonio.

— Mam przy sobie w pasie 137 franków. Weź je i pójdz do proboszcza. Poprosisz o dwadzieścia mszy za moją duszę. Resztę oddasz rodzinie. Przyrzekasz mi?

— Przyrzekam.

— Dziękuję — odrzekł Giovanni. — Więc dobrze, zabij mnie teraz.

— Kiedy cię nie widzę, bo ciemno.

— W takim razie zaczekaj. Za godzinę księżyc wstanie i oświeci nas. Będziesz mógł do mnie mierzyć.

Antonio bojąc się podstępów ze strony bandyty nastawia uszy i mając broń przygotowaną, natęży wzrok w kierunku, gdzie ukrywa się Giovanni.

Ale zmęczenie spowodowane ściganiem bandytów i cisza nocy sprawiają, że stojąc, zasypia.

Powoli słabe światło oświeca horyzont. Odcinają się teraz wyraźnie groźne masywy gór, złomy skalne i chaos rozszpanych głazów. O jeden z nich oparty, stoi Antonio z karabinem w ręku.

A wtedy powoli człowiek jakiś wstaje pomiędzy skałami.

— A więc Antonio — mówi — jesteś już gotów?

— Oto jestem! — odpowiada Antonio, ocknawszy się.

Pada strzał i bandyta przewraca się, trafiony w głowę.

Tacy są, pobieżnie opisani, ci niezwykle mieszkańcy tej uroczej wyspy. Tworzą oni z otaczającą ich przyrodą jakby jedną, ściśle zlaną całość, przejęci duchem dzikiej natury, jak ona niedostępni i groźni, o pierwotnych instynktach ludzi, których dusza wykuta jest jakby z glazu.

Ewa Bol.

Czy pan o tem słyszał?

Emancypantki w XVI wieku.

(sk) Zdawałoby się, że walka o równouprawnienie kobiet toczy się od niedawna i powstała z inicjatywy kobiety nowoczesnej, która w ciężkiej walce o byt, urabia sobie ręce w pracy na równi z mężczyzną. Tymczasem już w XVI wieku literat i lekarz Andrzej Glaber walczył o przyznanie biologiczom wszelkich męskich praw. — Głos jego jednak pomimo poparcia kasztelanowej Kościeleckiej, żony słynnego Seweryna Bonara, pozostał „głosem wołającego na puszczy”. Nie w smak było panom stworzenia wyrzec się despotyzmu i nieograniczonej władzy w ognisku domowym. A zresztą przynajmniej, że i niewiasty w tych czasach nie bardzo się do rządów kwapiły. Wołały spokojnie praść, gotować i... zdradzać zajętych pracą i zaszczytami małżonków z uroczymi paziami i trubadurami.

Książka dla... papug.

(k) Pewien szwedzki ornitolog, po długoletniej pracy wydał ostatnio książkę dla nauki papug. Uczony wykorzystał wszystko, co dotychczas zrobiono w tej dziedzinie na całym świecie. W książce jego znajduje się ni mniej ni więcej, tylko gramatyka papuzia, oraz słowniczek słów, których wyuczenie się nie nastęca papugom zbyt wielkich trudności. Okazuje się, że największy zasób słów zdobywają te papugi, których uczy się języka Malajów. Plaki te potrafią wymówić się nawet do tysiąca słów. Jeżeli chodzi o Europe, to papugi najłatwiej uczą się języka włoskiego, opanowując do 700 słów.

Mężczyźni nosili wachlarze.

(sk) Zwykliśmy wysmiewać się z dziwactw damskiej mody. A tymczasem mało kto z nas wie, że panie mogłyby się odpać pięknem za nadobne i dziwić się z pomysłu, jaki zalecał elegantom paryskim za czasów Franciszka I-go t. zw. „mugnets” jakiś dandys. Polecał on nosić obok peleryn, piór przy kapeluszach i heretach — wachlarze. I co ciekawsze, zwyczaj ten przyjął się, a nawet nietaktem było chodzić modnemu kawalerowi bez wachlarza. Dla pocieszenia „ptci słabej” dodam, że wtedy jeszcze nie znano wachlarzy, jako rekwizytu mody damskiej, panie wzięły go od mężczyzn znacznie, znacznie później.

Skóra z jedwabiu i jedwabne podkowsy.

(k) Jak wynika z komunikatu zamieszczonego w dzienniku „Asahi”, japońskiemu wynalazcy Karatszida w Tokio udało się sporządzić z jedwabiu skórę. Ood kwietnia ub. r. wynalazca przeprowadzał w tajemnicy próby, które obecnie zostały uwięzione pomyślnym rezultatem, wobec czego będzie można przystąpić do produkcji nowego rodzaju sztucznej skóry. Produkt otrzymany z jedwabiu posiada wszystkie charakterystyczne własności skóry, a można go otrzymać oczywiście w większych ilościach, aniżeli skórę naturalną. Ta sztuczna skóra nadaje się znakomicie do sporządzania butów, plecaków, kufrów, wyścielenia i obijania wnętrza samochodów i samolotów. Jako pierwszy, japoński prezes rady ministrów Tojo, zamówił sobie buty z tej nowej sztucznej skóry. Pozatem można ją zastosować do różnych celów. Od pewnego czasu np. sporządzają z niej podkowsy.

Tungsram KRYPTON

BARWNIKI DO FARBOWANIA TKAŃ
Olstar

Skład fabryczny:
WARSZAWA
Żurawia 6/31, tel. 829-28

Znaczkii pocztowe

kupie — przyjadę, dobrze zapłacę.

JANI WIANICKI
WARSZAWA, ul. Sucha 10
(kol. Staszica).

Korespondencyjnie nauczam:

Niemiecki, rosyjski, matematyka, fizyka, stenografia, ksigowosc. Znaczek 96 groszy. Dozwolone!

Warszawa, Senatorska 22-24.
Germanista Alpatow.

Foto-przybory i artykuły Edmund Cukrowski, Warszawa, Marszałkowska 152, tel. 590-85, poleca: papiery, błony, klisze, obejnarki, szusarki itp. 581

Filatelisci! Interesujący się pakietami całego świata i Polska, przysyłajcie adresy do Biura Filatelistycznego **A. C. Kamiński**, Warszawa, Marszałkowska 122. Cenniki na pakiety wysyłamy bezpłatnie. 582